

## HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, więzienie na Zamku Lubelskim, strażniczki, współwięźniowie

### **Strażniczki na Zamku**

Jedna oddziałowa była taka bardzo nieprzyjemna, Albina taka. Nie wolno było siadać na łóżko, nie było ani krzesel, ani ław, na ziemi się siedziało po prostu. I na Boże Narodzenie siedziałyśmy na tej ziemi, śpiewałyśmy kolędy, a ta Albina przyleciała, wali w drzwi: „Zamknijcie mordy, do cholery, co wam się śpiewać kolędy potrzeba, zamknijcie mordy!” O tak się darła. A była inna, taka Władzia, myśmy ją nazywały Szufła. Ona krzyczała na nas, ale mówi: „Ja was rozumiem, ja naprawdę wam współczuję, ale krzyczeć muszę, bo nam tak każą”. Tak że różne tam były osoby.

W tej trykociarni była jedna Ukrainka, która za bandy UPA miała wyrok 10 lat. A 19 lat miała dziewczyna. I kiedyś przychodzi do nas wieczorem oddziałowa. Tak mówi: „Wiecie, dziewczyny, miejcie się na baczności, bo przyjdzie do waszej szwalni kapuś, która będzie wszystko donosiła inspekcyjnym, żebyście się czasem tu z czymś nie wygadały”. To był wieczór, chyba w okresie Bożego Narodzenia czy to listopad był, ciemno. I siedzimy właśnie na tej trykociarni i wszedł niespodziewane inspekcyjny. Otworzył furtkę, otworzył sobie swoim kluczem drzwi, wszedł, myśmy go nie zauważyły, a oddziałowa siedziała na stole i on słyszał jak ona nas uprzedzała. A tak: ja siedziałam, jedna też z cudu taka Marysia Bojarczuk, która jest w Warszawie teraz, i Ukrainka ta 19-letnia i taka Hela Ostasz, kulawa, ona za bandy, niby zanosila tam do lasu gdzieś bratu jedzenie, też dostała 10 lat. I ten inspekcyjny wszedł do naszej celi. Zabrał tą oddziałową, bo to nie było do pomyślenia, żeby ona siedziała na stole i nam mówiła takie rzeczy, że nas przestrzega. Za chwilę słyszemy, że ona głośno płacze.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-23, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"